

Piotr Nitecki, *Kardynałowie Kościoła w Polsce*, Częstochowa 1999, ss. 114.

Tysiąclecie istnienia metropolitalnej organizacji Kościoła katolickiego na ziemiach polskich zaowocowało wcale okazałą liczbą publikacji poświęconych najstarszym diecezjom w Polsce. Osobne miejsce wśród tychże edycji zajmują opracowania traktujące o pasterzach owych biskupstw, a więc przede wszystkim metropolitach gnieźnieńskich, ordynariuszach krakowskich oraz wrocławskich¹. W przypadku Kołobrzegu (Koszalina) tego rodzaju publikacja miałyby się z celem, zbyt krótki bowiem jest dotychczas szereg tamtejszych pasterzy. Prace te, choć o różnym charakterze i na różnym poziomie, siłą rzeczy wzbogacają słabo jak dotąd reprezentowany na gruncie polskim nurt badań episkopologicznych². W tym kontekście warto przyrzeć się bliżej wydanej w r. 1999 w Częstochowie w ramach serii „Biblioteka «Niedzieli»” (jej tom 76) stosunkowo niewielkiej objętościowo książce „Kardynałowie Kościoła w Polsce”, autorstwa związanego aktualnie z Wrocławiem i tamtejszym Papieskim Fakultetem Teologicznym ks. Piotra Niteckiego. Jest to już drugie podejście tego Autora do odnośnej tematyki, gdyż jeszcze w roku 1981 ukazał się na łamach czasopisma „Chrześcijanin w Świecie” jego artykuł „Kardynałowie w Polsce”³, który zresztą posłużył za punkt wyjścia dla przygotowania obecnie omawianej publikacji.

Książka składa się z sześciu zasadniczych rozdziałów, poprzedzonych „Przedmową” salwatoriańskiego historyka, ks. Antoniego Kiełbasy z Trzebnicy, i odautorskim „Wstępem”. Całość znów zamyka – prócz „Zakończenia” – „Wykaz kardynałów polskich”, „Wykaz skrótów” i „Bibliografia wybrana”. Edycja ukazała się na papierze kredowym i zaopatrzona została w dość liczne ilustracje – niektóre barwne.

Z góry stwierdzić można, iż dość staranna szata edytorska (nie mylić z opracowaniem redakcyjnym, gdyż to wzbudza niemało zastrzeżeń – chociażby ze względu na wiele niedociągnięć w interpunkcji czy też niedopatrzeń korekty) nie idzie w parze z wysokim poziomem merytorycznym treści, który to aspekt stanowi wszak o faktycznej wartości książki. By stawiając zarzut nie pozostać gołosłownym, poszczególne rozdziały poddamy uważniejszej analizie pod kątem za-

¹ K. R. Prokop, *Arcybiskupi gnieźnieńscy w tysiącleciu*, Kraków 2000; J. Pater, *Poczet biskupów wrocławskich*, Wrocław 2000; K. R. Prokop, *Poczet biskupów krakowskich*, Kraków 1999.

² Zob. w tym przedmiocie: „Saeculum Christianum” 6: 1999, nr 1, s. 229; „Przegląd Piśmiennictwa Teologicznego” 6: 2000, nr 1, s. 22. – Znamienny wydaje się fakt, iż brak nawet hasła „Episkopologia” w odpowiednim tomie wydawanej przez KUL „Encyklopedii katolickiej”, podczas gdy są np. hasła „Genealogia” (t. 5, kol. 939–940) oraz „Heraldyka kościelna” (t. 6, kol. 729–736) i „Heraldyka papieska” (ibid., kol. 736–737).

³ P. Nitecki, *Kardynałowie w Polsce*, „Chrześcijanin w Świecie” 13: 1981, nr 4, s. 90–112.

wartej w nich faktografii. Przedtem jednak pewne zastrzeżenie do „Przedmowy” (s. 5–11), która zresztą wydaje się nie mieć zbyt wiele wspólnego z tematyką książki, do której wprowadza. Na s. 10 Przedmówca wspomina o wybitnej wartości publikacji P. Niteckiego „w porównaniu z innymi słownikami biograficznymi biskupów katolickich w Polsce, zawężonymi [w oryginale jest: zawężonych – przyp. rec.] jedynie do lat międzywojennych XX wieku”. Nie wiadomo do jakich edycji powyższa uwaga się odnosi, skoro – póki co – istnieje tylko jeden samoistny słownik poświęcony episkopatowi doby II Rzeczypospolitej, autorstwa Krzysztofa Krasowskiego⁴.

Przed każdym z autorów podchodzących do tematyki polskich kardynałów z poważnymi intencjami badawczymi staje – być może zaskakujące dla osoby mniej zorientowanej w odnośnej problematyce – zagadnienie ustalenia listy purpuratów przynależących do historii Kościoła polskiego. Pisze o tym i P. Nitecki we „Wstępie” (s. 15), konkludując, iż „dzieje kardynałatu polskiego [sic] nie doczekały się dotychczas swego opracowania opartego na badaniach źródłowych, [a istniejące publikacje] podają wykaz nazwisk wcześniejszych polskich purpuratów w sposób niejednolity, wymieniając również te postacie, których godność kardynalską w sensie prawno-kościelnym, bądź ich związek z Polską nie zawsze można uznać bez zastrzeżeń”. Tymczasem powyższy zarzut w pełni odnieść można i do recenzowanej książki, której tytuł „Kardynałowie Kościoła w Polsce” stoi w poważnym dysonansie z zawartością merytoryczną edycji, autor uwzględnił w niej bowiem:

– faktycznych kardynałów Polaków rządzących diecezjami położonymi na obszarze państwa polskiego w jego zmieniających się w różnych momentach historycznych granicach;

– kardynałów Polaków pracujących w strukturach Kurii rzymskiej (czy też uprzednio w dyplomacji Stolicy Apostolskiej);

– kardynałów obrządków wschodnich (grecko-katolickich), pasterzujących w diecezjach unickich na obszarze historycznych ziem Rzeczypospolitej Obojga Narodów;

– kardynałów polskiego pochodzenia, żyjących i działających w innych regionach świata, z dala od kraju czy to swego urodzenia czy też tylko pochodzenia przodków;

– kardynałów obcokrajowców związanych z Kurią rzymską, którzy z papieskiej prowizji uzyskali którąś z diecezji polskich (w charakterze uposażenia), nigdy zresztą się w niej nie pojawiając;

– obdarzonych kardynałatem biskupów diecezji wrocławskiej z czasów nowożytnych, która – jakkolwiek połączona więzami historycznymi i kanonicznymi z polską organizacją kościelną – cząstki Kościoła polskiego już wówczas już nie tworzyła, w danym momencie dziejowym pozostając w sposób trwały poza obrębem polskiej państwowości.

Łatwo dostrzec, jak bardzo rozszerzone zostały przez P. Niteckiego ramy tematyczne opracowania, którego treść stała się poprzez to nieadekwatna do tytułu.

⁴ K. Krasowski, *Biskupi katolicy II Rzeczypospolitej. Słownik biograficzny*, Poznań 1996.

Jeśli Autor faktycznie postawił sobie za cel – jak o tym pisze na s. 16 – „zrekonstruowanie listy kardynałów związanych z historią Kościoła w naszym kraju”, to w takim przypadku nieodzowna byłaby nie tylko zmiana tytułu, zbyt wszak „zawężającego tematykę”, ale i poszerzenie jeszcze grona hierarchów wziętych pod uwagę. Trzeba by mianowicie omówić sylwetki powołanych później do Kolegium Kardynalskiego nuncjuszy apostolskich w I i II Rzeczypospolitej (tudzież wszelkich innych purpuratów obcego pochodzenia kreowanych na życzenie polskich monarchów), kardynałów-legatów sprawujących swoje misje w naszym kraju w dobie średniowiecza, dalej kardynałów-protektorów (i wiceprotektorów) Polski w Kurii rzymskiej, jak również związanych z ówczesnie niemieckim Śląskiem, Pomorzem i Warmią XIX- i XX-wiecznych biskupów, którzy czy to na stolicy wrocławskiej (o tych znajdujemy zresztą u P. Niteckiego wzmianki w przypisach) czy też po translacji np. na arcybiskupstwo Kolonii (jak Filip Klementz) wyróżnieni zostali purpurą kardynalską. Należałoby również zastanowić się nad innymi jeszcze kardynałami w różnoraki sposób związanymi z historią Polski (jak np. obdarzony purpurą w następstwie usilnych zabiegów dyplomacji Jana III Sobieskiego markiz Henryk d'Arquien, ojciec królowej Marii Kazimiery) i szeroko pojmowaną polskością (jak np. Henryk Benedykt Stuart, syn Marii Klementyny Sobieskiej, czy też znający język polski Franciszek Tomaśek z Pragi i Julian Vajvods z Rygi) lub też z historycznymi ziemiami polskimi (np. urodzony we Wrocławiu-Leśnicy metropolita koloński Joachim Meisner). Przy tak szerokich ramach nie możemy już oczywiście mówić o „kardynałach Kościoła w Polsce” (odwołując się do brzemienia tytułu). Droga, jaką obrał Autor, plasuje się gdzieś pośrodku, a wyłożone na s. 16 kryteria przyjęcia takiego a nie innego kanonu postaci nie przedstawiają się dość jasno. Jeśliby bowiem ograniczyć się do ściśle rozumianych polskich purpuratów, wówczas nie powinien się tu znaleźć ani urodzony w Monemwasia (Monembasia) na Peloponezie (dzisiejsza Grecja) i przez większość życia związany wpierv z Cesarstwem Bizantyjskim, a później z Rzymem kardynał Izidor, metropolita kijowski, podobnie jak Rusini (czyli – według dzisiejszych kategorii – Ukraińcy) Michał Lewicki i Sylwester Sembratowicz, aktywnie zaangażowani w rozbudzenie świadomości narodowej swoich współziomków i w żadnym wypadku nie uważający się za Polaków. W jeszcze bardziej jednoznaczny sposób przedstawia się kwestia rzymskich kurialistów włoskiego pochodzenia – E. S. Piccolominiego, A. de Grassis (Grassiego) czy wreszcie M. de Rodulfis (Rodolfiego), dla których nadane im diecezje polskie (a właściwie pruskie) były jedynie źródłem wpływów finansowych, nie sposób zaś zaliczać tych purpuratów pomiędzy szeregi krajowego episkopatu. Polskimi kardynałami nie byli też Fryderyk von Hessen (heski) i Ludwik Filip von Sinzendorf, nowożytni ordynariusze wrocławscy, podobnie jak powołani do Kolegium Kardynalskiego w XX stuleciu amerykańscy hierarchowie polskiego pochodzenia – J. J. Król, E. K. Szoka i A. J. Maida. Tymczasem niezależnie od obdarzenia wszystkich wymienionych hierarchów osobnymi notami biograficznymi w książce, Autor uwzględnił ich w zbiorczym „Wykazie kardynałów polskich”, pomieszczonym na s. 105–106, dając tym samym do zrozumienia, iż – mimo wyrażonych w tym czy innym miejscu zastrzeżeń – uważa ich jednak za polskich purpuratów,

co wszak nie jest zgodne z rzeczywistością historyczną. O innych aspektach związanych z tym zasadniczym wszak problemem mowa będzie jeszcze w dalszych partiach recenzji, przy omawianiu wybranych postaci.

Poprzedzający części zawierające noty biograficzne o poszczególnych purpuratach rozdział „Z dziejów Kolegium Kardynalskiego” (s. 19–24), stanowiący jak gdyby wprowadzenie w tematykę, jawi się nie tyle nawet skrótowy, co powierzchniowy i przynosi niemało nieścisłości faktograficznych czy wręcz błędnych twierdzeń. Wyczytujemy tu np. o rzekomej niegdyś pozycji kardynałów „w porządku politycznym [...] na równi z książętami elektorami Cesarstwa Rzymskiego” (s. 22). Nie jest też prawdą, iż „wszyscy kardynałowie wchodzi w skład [...] poszczególnych kongregacji Kurii rzymskiej” (s. 21), nie są bowiem członkami watykańskich dykasterii purpuraci, którzy przekroczyli tzw. wiek kanoniczny. Podobnie to nie ordynariusze suburbikarnych (czyli podrzymskich) diecezji Ostia, Albano, Porto-Santa Rufina, Frascati (łac. Tusculum – u P. Niteckiego nie wiadomo dlaczego widnieje Tivoli), Palestrina (w tym jednym przypadku przez Autor podana zastała niekonsekwentnie nazwa łacińska – Praeneste), Sabina-Poggio Mirteto oraz – nie wymienione w książce – Vellerti-Segni „każdorazowo [...] wchodzi w skład Kolegium Kardynalskiego” (s. 20–21), lecz od wielu wieków odwrotnie – purpuraci z grona kardynałów-prezbiterów czy też kardynałów-diakonów (lecz wyłącznie spośród hierarchów związanych z Kurią rzymską) obejmują owe „kardynalskie” biskupstwa drogą tzw. opcji (łac. optio), tj. postąpienia na wyżej sytuowany w porządku godności (precedencji) tytuł, przy równoczesnej rezygnacji z dotychczas posiadanego (ewentualnie z zachowaniem poprzedniego na zasadzie komendy). Podane na s. 20 pojęcie „cleris cardinalis” zawiera w sobie błąd gramatyczny, gdyż są to dwa różne przypadki, nie mogące zaistnieć w takim związku. Nowy „Kodeks prawa kanonicznego” ogłoszony został przez papieża Jana Pawła II w roku 1983, a nie w 1993 (s. 23). Ogólnie stwierdzić można, iż z omawianego rozdziału Czytelnik raczej niewiele dowie się o instytucji kardynalatu i jej dziejach, która to tematyka skądinąd warta byłaby obszerniejszej prezentacji – niekoniecznie w ramach tego typu edycji.

Główny trzon książki stanowią ujęte w ciągłą narrację (a więc nie w postaci hasłowej, chociaż od haseł niewiele się różniące) noty biograficzne o 46 postaciach, uszeregowane chronologicznie w obrębie następujących rozdziałów: „Kto był pierwszym polskim kardynałem?” (s. 25–33), „W pierwszej Rzeczypospolitej” (s. 35–59), „Okres zaborów” (s. 61–72), „W dwudziestym wieku” (s. 73–88), „Kardynałowie «polskiego» pontyfikatu” (s. 89–101). Dalszych 6 purpuratów posiada zdawkowe biogramy w przypisach do tekstu (s. 71: Melchior Diepenbrock, Jerzy Kopp; s. 76: Adolf Bertram; s. 82: Józef Slipyj; s. 93: Jan Maria Lustiger; s. 94: Mirosław Iwan Lubacziwskij). We wspomnianej liczbie 46 osób kardynałów jest 43, gdyż uwzględnieni zostali również dwaj hierarchowie, którzy przyznanej im purpury nie przyjęli (Wacław legnicki, Mikołaj z Krakowa), oraz jeden, którego rzekoma nominacja kardynalska jest w ogóle mało prawdopodobna (Mikołaj Lasocki z Lasotek). Tego rodzaju uporządkowanie materiału nie do końca jest szczęśliwe, bardziej wskazane bowiem byłoby omówienie wszystkich purpuratów tylko pośrednio związanych z losami Kościoła polskiego (o czym

poprzednio) w odrębnych rozdziałach. Wprowadzenie takiego podziału przyszło-
by jednak Autorowi tym trudniej, jako że zupełnie niepotrzebne i w niektórych
przypadkach zgoła błędnie odnosi on współczesne nam kryteria narodowościowe
do wieków minionych. Wszak fakt, iż dynastia Wazów, do której należeli kardyna-
łowie królewicze Jan Albert i Jan Kazimierz, pochodziła ze Szwecji, nie upo-
ważnia jeszcze do twierdzenia, iż obaj oni byli szwedzkimi purpuratami, podobnie
jak Fryderyka Jagiellończyka czy Jerzego Radziwiła nie potrzeba obdarzać
mianem Litwinów. Tego akurat Autor nie czyni, w przypadku jednak kilku in-
nych postaci natrafić można na zadziwiające twierdzenia w przedmiocie ich
przynależności do tej lub innej nacji. I tak o piastowskim księciu Legnicy Wa-
cławie (II) (†1419), biskupie wrocławskim, który zarówno po mieczu, jak i po
kądzieli pochodził z dynastii Piastów (matka z linii cieszyńskiej – wówczas jesz-
cze nie zniemczalej), dowiadujemy się, iż był to „z pochodzenia Niemiec” (s. 25).
Podobnie o Janie Kazimierzu Denhoffie (†1697) czytamy, iż „urodzony 6 VI
1649 r., pochodził z Westfalii” (s. 46). Rzecz w tym, że jego przodkowie opuścili
Westfalię jeszcze w XIII w., osiedlając się w położonej na wschodnich wybrze-
żach Morza Bałtyckiego Liwonii, a w omawianych czasach już od dobrych kilku
pokoleń związani byli z losami Rzeczypospolitej Obojga Narodów, sprawując
w niej różne urzędy i godności (ojciec kardynała był kolejno podskarbnym
nadwornym litewskim i pod-kanclerzem koronnym, a sam Jan Kazimierz Den-
hoff przyszedł na świat w Warszawie!). Więcej ostrożności wykazał Autor przy
Mateuszu z Krakowa (†1410), stwierdzając, iż „prawdopodobnie był on pocho-
dzenia niemieckiego” (s. 26), co zdaje się miało faktycznie miejsce, jak i przy
wspomnianym kardynale Izidorze (s. 27: „był on prawdopodobnie pochodzenia
greckiego”). Z kolei o niemieckim rodowodzie (niewątpliwym) urodzonego już
w Krakowie Stanisława Hozjusza (Hose) nie ma ani słowa wzmianki (s. 37). Jeśli
wtedy wskazane przypadki „zniemczenia” Wacława legnickiego i Jana Kazimie-
rza Denhoffa zestawić z wcześniej sygnalizowanym „spolonizowaniem” kardyna-
łów Michała Lewickiego i Sylwestra Sembratowicza, to z niejaką dozą ironii
stwierdzić można, iż P. Nitecki nieopatrznie uczynił z Rusinów (Ukraińców)
Polaków, a z Polaków Niemców. Z drugiej strony przyznać należy, iż kryterium
narodowościowe nie odgrywało pierwszoplanowej roli przy klasyfikowaniu przez
Autora postaci do uwzględnienia w książce.

Zasygnalizowane powyżej „przewartościowania” w dziedzinie kulturowej
i etnicznej tożsamości niektórych z omawianych w publikacji postaci mają swoje
źródło po części w niezrozumieniu czy też po prostu nieznanomości realiów
i specyfiki poszczególnych okresów historycznych, który to aspekt niejednokrot-
nie daje o sobie znać na kartach recenzowanej edycji (np. właściwym terminologi-
i kościelno-prawnej czasów nowożytnych pojęciem „prekonizacja” posługuje
się P. Nitecki w odniesieniu także do średniowiecza). Czasem są to błędy zgoła
dyskredytujące. Przykładowo na s. 33 czytamy o prymasie Królestwa Polskiego
w odniesieniu do połowy XV wieku, iż „pełnił w Polsce funkcję interrexa”! Po-
dobnego charakteru myśl znajdujemy na s. 38, gdzie Autor pisze (w odniesieniu
z kolei do XVI stulecia), iż „biskup warmiński pełnił wówczas jak gdyby funkcję
«prymasa» ziem pomorskich [?!], oddzielnego kraju w Rzeczypospolitej”, która to

‘oddzielność’ miała być jakoby źródłem egzempcji diecezji warmińskiej. Gdzie indziej znowu stwierdzone zostało w odniesieniu do tegoż biskupstwa Warmii, iż posiadało ono [?!] świecki status księstwa biskupiego” (s. 51–52). Innym dziwacznym terminem ukutym przez P. Niteckiego jest „prymasowskie arcybiskupstwo gnieźnieńskie” (s. 43), podobnie jak osobliwie brzmi nazywanie koncyliaryzmu mianem „błędnej teorii teologicznej” (s. 52). Książka zresztą przynosi więcej tego rodzaju czy to wadliwych logicznie czy też rażących stylistycznie sformułowań. Na s. 19 czytamy więc o „prototypie dzisiejszego Kolegium Kardynalskiego”, gdy z kolei na s. 67 i 93 o „dziedziczeniu tytułu kardynalskiego”. W odniesieniu do Jana Aleksandra Lipskiego Autor stwierdza, że jego wyróżnienie purpurą w r. 1737 „nie wzbudziło w kraju znaczniejszych sprzeciwów, mimo iż był tylko biskupem krakowskim” (s. 50). Najwyraźniej P. Nitecki nie jest świadom pozycji, jaką zajmował ordynariusz z Krakowa wśród elit kościelnych i politycznych przedrozbiorowej Polski. Wystarczy chociażby zdać sobie sprawę, iż w wiekach XV–XVIII kardynalat uzyskało 6 biskupów krakowskich, a tylko 3 (4) arcybiskupów gnieźnieńskich, przy czym jeszcze dwie postaci dla obu grup są wspólne (Fryderyk Jagiellończyk, Bernard Maciejowski). Przytoczone wyżej cyfry dowodzą zarazem bezpodstawności innego twierdzenia Autora, jakoby mianowicie w dobie I Rzeczypospolitej Gniezno i Kraków były „tradycyjnymi siedzibami kardynalskimi” (s. 72). Pojęcie takie odnieść można wyłącznie do siedziby biskupiej, której co najmniej kilku pod rząd pasterzy wyróżnionych zostało przez papieża purpurą. Tymczasem w dobie przedrozbiorowej tylko raz zdarzyło się, aby dwóch kolejno po sobie rządzących biskupów krakowskich, mianowicie Jerzy Radziwiłł i Bernard Maciejowski (w Gnieźnie takiego przypadku w ogóle nie było), posiadało kardynalat, podczas gdy na stolicy św. Stanisława zasiadało w wiekach XV–XVIII aż 37 hierarchów, a na arcybiskupstwie gnieźnieńskim odpowiednio 44 (45). Nie ma też racji P. Nitecki twierdząc, iż po roku 1918 „na nominacje [kardynalskie] nie miały już zasadniczego wpływu władze państwowe” (s. 77). Na rodzimym gruncie wystarczy spojrzeć się chociażby pertraktacjom dyplomacji polskiej poprzedzającym konsystorz z grudnia 1919, by zweryfikować pogląd w tym względzie⁵. W rozdziale „Okres zaborów”, z odniesieniem wszakże do czasów przedrozbiorowych, Autor nadmienia o arcybiskupstwie wileńskim (s. 62), gdy tymczasem stolica biskupia w Wilnie do rangi ośrodka metropolii kościelnej podniesiona została dopiero w r. 1925. Oczywiście błędem jest też datowanie II pokoju toruńskiego na rok 1446 (s. 51). W tym przypadku może mamy zresztą do czynienia jedynie z nieuważną korekty, która to niestaranność daje o sobie znać i w wielu innych miejscach (np. s. 91: Maciejewski→Maciejowski; s. 97: Lusak→Lusaki; Punde→Mpunde; s. 98: Andrede→Andreea; s. 100: na Workucie→w Workucie).

Przy stosunkowo skromnej objętości poszczególnych not biograficznych Autor zaskakująco dużo miejsca marnuje na niewiele wnoszące charakterystyki ogólne poszczególnych postaci, zakrawające niejednokrotnie na banał. I tak przykładowo o kard. Eneaszu Sylwiuszu Piccolominim czytamy, iż „przyczynił się do

⁵ Zob.: *Księga Sapieżyńska*, pod red. J. Wolnego, t. 2 – *Działalność kościelna i narodowa Adama Stefana Sapiehy*, Kraków 1986, s. 521–522 (tam wskazanie na literaturę).

jedności świata zachodniego” (s. 52), o Michale Stefanie Radziejowskim, jako biskupie Warmii, że „umacniał na tym terenie interesy Polski” (s. 47–48), a znowu o kard. Auguście Hlondzie, który to „należał do najwybitniejszych hierarchów Kościoła w Polsce”, iż „organizował wiele uroczystości religijno-społecznych o masowym charakterze” (s. 78).

Powyżej starano się zwrócić uwagę na pewne mankamenty ogólniejszej natury w recenzowanej książce, obecnie natomiast przyjdzie nam skupić się na zagadnieniach szczegółowych, odnoszących się do poszczególnych not biograficznych.

Wacław legnicki (s. 26): Autor podaje błędną, chociaż występującą w części literatury przedmiotu datę śmierci tego hierarchy, mianowicie 6 X miast 30 XII 1419⁶.

Izydor kijowski (s. 27–28): Dowiadujemy się z odnośnej noty, iż metropolita ten, ustanowiony przez papieża Eugeniusza IV „legatem na terenie Polski, Litwy i Rusi [...], po powrocie do swej diecezji [...] w 1441 r. został przez władze świeckie złożony z urzędu i uwięziony”. Czytelnik, zwłaszcza jeśli jest zorientowany, iż stolica metropolitalna Izydora, tj. Kijów, znajdowała się ówczesnie w granicach państwa polsko-litewskiego, po lekturze owego fragmentu dojdzie do wniosku, iż wspomnianych represji hierarcha ten doświadczył ze strony Litwinów lub Polaków. Tymczasem uwięzienia Izydora, a następnie jego złożenia z urzędu (nie zaś w odwrotnej kolejności), dokonano na Rusi Moskiewskiej, w prawosławnym państwie Rurykowiczów, o czym Autor nie wspomina, nawet słowem też nie wzmiankując, iż obszar podległy jurysdykcji kościelnej metropolity kijowskiego był podzielony pod względem politycznym pomiędzy Litwę i Moskwę. Sam Izydor był zresztą biskupem (a następnie metropolitą) grecko-prawosławnym, podległym patriarsze Konstantynopola, nie zaś hierarchą łacińskim – tyle tylko, że na czasy jego pasterzowania przypadła krótkotrwała i nigdy nie zrealizowana na szerszą skalę unia Kościołów Wschodniego i Zachodniego, do której współtwórców zresztą należał.

Aleksander mazowiecki (s. 29): Podany przez P. Niteckiego fakt wyjazdu tego Piasta w (czy też po) r. 1414 do Niemiec nie jest znany literaturze przedmiotu. Z kolei tytuł kardynalski tego hierarchy to S. Laurentii in Damaso, a nie S. Laurenti in Damasco. Nadto w przypisie 17 widnieje błędne odesłanie do II, miast I. tomu „Encyklopedii katolickiej”.

Wincenty Kot z Dębna (s. 30): Tenże metropolita gnieźnieński obdarzony został godnością kardynalską przez (anty)papieża Feliksa V jeszcze w roku 1440 (ewentualnie w 1441), ale z pewnością nie w 1444.

Jerzy Radziwiłł (s. 41): P. Nitecki z pełnym przekonaniem stwierdza, iż tenże biskup wileński kreowany został kardynałem w wieku 27 lat przez papieża Grzegorza XIII „w uznaniu jego zasług w umacnianiu kontreformacji”, ignorując fakt, iż on sam dokonał konwersji z kalwinizmu na katolicyzm zaledwie 9 lat wcześniej i jeszcze w momencie obejmowania rządów pasterskich w Wilnie w r. 1580 doświadczał poważnych wątpliwości w przedmiocie swej zdatności do stanu duchownego i autentyczności powołania. Przejmujące świadectwo jego

⁶ K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich*, t. 1 – *Piastowie wrocławscy i legnicko-brzescy*, Wrocław 1973, s. 187–188.

wewnętrznych rozterek przynosi list skreślony 4 VIII 1578 do kanclerza Jana Zamoyskiego, którego lektura daje prawdziwie wiele do myślenia⁷.

Andrzej Batory (s. 42): Przed powołaniem na koadiutorię warmińską był Batory prepozytem komendatoryjnym, nie zaś opatem komendatoryjnym bożogrobców w Miechowie. Wbrew też twierdzeniu Autora osiągnął on na krótko w r. 1599 tron Siedmiogrodu, lecz niedługo później został w czasie walk zamordowany.

Bernard Maciejowski (s. 43): Bynajmniej nie „kształcił się [on] na dworze cesarskim w Wiedniu”, lecz w wiedeńskim kolegium jezuitów, uczestnicząc jedynie okazjonalnie w życiu dworu cesarskiego.

Jan Albert Waza (s. 44): Drugie imię tego dynasty i kardynała brzmiało Albert (Olbracht, Wojciech), a nie – jak u P. Niteckiego – Albrecht. Koadministrator młodego królewicza w rządach diecezją warmińską, Michał Działyński, sufraganiem został dopiero po trzech latach od chwili objęcia współrzędów w biskupstwie, tj. w roku 1624.

Fryderyk z landgrałów heskich (s. 55): Hierarcha ten nie był – wbrew temu, co twierdzi Autor – wielkim mistrzem kawalerów maltańskich.

Albin Dunajewski (s. 65): Rażącym błędem jest stwierdzenie, iż w chwili wyniesienia tego prałata do godności biskupiej (1879) diecezja krakowska „była wówczas tylko wikariatem apostolskim” [!] (Autor najwyraźniej wykoncypował to na podstawie faktu, iż w poprzednich latach zarządzili nią wikariusze apostołscy), a „reaktywowanie diecezji przez Stolicę Apostolską nastąpiło w 1880 r.”. Z kolei dalece nieprecyzyjna jest informacja, iż „w 1889 r. przywrócono przyznany przez cesarzy, a utracony za biskupa Sołtyka (1759–1788), przysługujący biskupom krakowskim tytuł książęcy”. Godność książęcą ordynariuszy z Krakowa w dobie przedrozbiorowej wywodziła się z faktu nabycia przez kard. Zbigniewa z Oleśnicy od Piastów cieszyńskich księstwa siewierskiego i nie miała nic wspólnego z jakimkolwiek nadaniem cesarskim. Nie została też ona utracona przez K. I. Sołtyka, gdyż księstwo siewierskie przejęto na rzecz skarbu państwa dopiero na mocy uchwały Sejmu Czteroletniego z 27 VII 1789, a więc w rok po śmierci tego hierarchy. Zresztą jeszcze kolejny biskup Krakowa, Feliks Paweł Turski, używał tego tytułu do końca życia (zmarł w r. 1800). Wspomniana godność z r. 1889, przyznana przez cesarza Franciszka Józefa I, była tedy nowym nadaniem, a nie przywróceniem dawnego tytułu, który zresztą w czasach przedrozbiorowych brzmiał „dux [Severiae]”, obecnie natomiast „princeps”⁸.

Jan Puzyna (s. 66): Czy przyczyną niepopularności tego hierarchy była w największym stopniu „lojalność wobec władz zaborczych”, jest kwestią co najmniej dyskusyjną.

Michał Lewicki (s. 68): Przed swym wyniesieniem na stolicę metropolitalną we Lwowie (unicką), był on władzką (ordynariuszem) przemyskim swego obrządku, a nie sufraganiem (dawniejsze rozumienie terminu „sufragan”, odnoszone do biskupa diecezji sufraganalnej w obrębie danej metropolii kościelnej, dla tych

⁷ *Archiwum Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego*, t. 1 (1553–1579), wyd. W. Sobieski, Warszawa 1904, s. 243–245.

⁸ K. R. Prokop, *Poczet biskupów krakowskich*, s. 207–208; B. Przybyszewski, *Zarys dziejów diecezji krakowskiej (do roku 1994)*, Kraków 2000, s. 84, 147, 186.

czasów nie jest już stosowane). Z kolei przyczyną wycofania się tego hierarchy w ostatnich latach do rezydencji w Uniowie i zdania rządów na biskupów pomocniczych (sufraganów) była trapiąca go choroba, a nie „trudy pasterzowania, przypadającego na okres licznych zatargów narodowościowych”, przez Autora bliżej nie dookreślonych.

Karol Wojtyła (s. 82): Myląca jest informacja, iż ów metropolia krakowskich „powołał do życia Papieski Fakultet Teologiczny” w stolicy swej archidiecezji. Dla usuniętego przemocą z Uniwersytetu Jagiellońskiego i nie uznawanego przez komunistyczne władze państwa Wydziału Teologicznego (nie Fakultetu – jak we Wrocławiu), istniejącego w Krakowie od 1397 r., uzyskał on w r. 1974 tytuł „Papieski”, a w siedem lat później, już jako papież, erygował na jego fundamencie Papieską Akademię Teologiczną.

Bolesław Kominek (s. 85): Tytularny kościół kardynalski tego purpurata to S. Crucis in via Flaminia (S. Croce in via Flaminia), a nie S. Crucis in Hierusalem (S. Croce in Gerusalemme), o czym można przekonać się sięgając chociażby do „Annuario Pontificio” z r. 1974. Nie wspomina też Autor, iż późniejszy metropolita wrocławski, prekonizowany wpierw biskupem Sophona (1951), uzyskał po kilku latach zmianę stolicy tytularnej na Vaga (1956). Ponadto z niewiadomych względów w zestawieniu kardynałów na s. 106 Bolesław Kominek widnieje jako osoba żyjąca, a w każdym razie brak przy jego nazwisku daty śmierci (1974).

Bolesław Filipiak (s. 86): Arcybiskupem tytularnym Plestia prałat ten mianowany został na ponad trzy tygodnie wcześniej przed swym powołaniem do Kolegium Kardynalskiego (odpowiednio 1 i 24 V 1976), a nie równocześnie. Jednoczesne prekonizowanie (arcy)biskupem tytularnym i kreowanie kardynałem byłoby zresztą sprzeczne z praktyką Stolicy Apostolskiej, jako że nadanie tytularnego kościoła kardynalskiego w Rzymie uwalnia od posiadania biskupiej stolicy nierezydencjalnej⁹.

Adam Kozłowiecki (s. 97): Powyższa uwaga odnosi się i do biogramu tego purpurata, o którym P. Nitecki stwierdza, iż „posiada tytularną stolicę Potenza Picena”. Faktycznie wszakże przestał ją posiadać wraz właśnie z kreowaniem 21 II 1998 kardynałem, a aktualnym tytulariuszem Potenza Picena jest (od 3 XII 1999) sekretarz Prefektury Spraw Ekonomicznych Stolicy Apostolskiej, biskup Franco Croci¹⁰.

Powyżej zajęliśmy się omówieniem tylko niektórych not biograficznych zawartych w książce. Każda z nich opatrzona została przez Autora w przypisie zwięzłą bibliografią, odsyłającą wyłącznie niemal do odpowiednich haseł (o ile tylko są) w „Polskim słowniku biograficznym”, „Encyklopedii katolickiej” czy „Słowniku polskich teologów katolickich”, tudzież do poszczególnych tomów skądinąd cennego (ale nie zawsze precyzyjnego) wydawnictwa „Hierarchia catholica”. Wybiórcze zestawienie literatury, obejmujące raptem 37 tytułów, pomieszczone zostało na końcu książki (s. 109–111), a poprzedza je wykaz skrótów bibliograficznych (s. 107–108). Zarówno w tymże zestawieniu, jak i w przypisach

⁹ Zob. np.: G. Moroni, *Dizionario di erudizione storico-ecclesiastica da S. Pietro sino ai nostri giorni*, t. 10, Venezia 1841, s. 13.

¹⁰ Zob.: *Annuario Pontificio per l'anno 2000*, Città del Vaticano 2000, s. 1016.

na s. 83 i 94, omyłkowo podany został tytuł pracy J. Swastka jako „Rządy [miast: Rządcy] archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1995”. Nie jest też znany Autorowi najnowszy z trzech dotychczas wydanych tomów słownika biograficznego biskupów niemieckich (pod redakcją ks. E. Gatz), obejmujący biogramy hierarchów z lat 1448–1648, a który można było dla konsekwencji uwzględnić w przypisach do not o E. S. Piccolominim i A. Grassim (de Grassis)¹¹. Publikacja ta pozwoliłaby też P. Niteckiemu dostrzec, iż faktycznym następcą na biskupstwie pomezzańskim drugiego z wymienionych kardynałów wybrany został 10 IX 1523 przez miejscową kapitułę katedralną Erhard von Queiss (który wszakże wkrótce później przeszedł na luteranizm), a nie Mikołaj Rodolfi (de Rodulifis).

Co się tyczy jeszcze samych biogramów, zwykle podawane są w nich daty dzienne urodzin (choć nie zawsze, jak np. na s. 45 czy 70), nigdy natomiast miejsce narodzin (co najwyżej bardzo ogólnikowo, jak na s. 66: „urodzony w Galicji”). Podobnie rzecz przedstawia się w odniesieniu do śmierci poszczególnych hierarchów. Na s. 92 zauważyć można brak roku święceń kapłańskich przy kard. J. Glempie. Treść not biograficznych znamionuje także wyraźne dążenie do wyrobienia u Czytelnika przekonania, iż omówione tu wcześniej sztuczne poszerzenie grona uwzględnionych osób jest jak najbardziej zasadne. Temu najwyraźniej służą świadome niedopowiedzenia, jak np. osobliwe w odniesieniu do wieków XVII i XVIII stwierdzenie, iż diecezja wrocławska „w omawianym tutaj okresie [...] w sensie politycznym pozostawała pod wyraźnym wpływem niemieckim” (s. 55). A więc nie ścisły związek prawnopolityczny Śląska z państwem wpięrow Habsburgów, a później Hohenzollernów, lecz tylko jakieś bliżej nie określone „wpływy” (może jedynie kulturalne?). Z kolei podsumowanie rozdziału „Okres zaborów”, w którym obok Polaków M. Ledóchowskiego, W. Czackiego, A. Dunajewskiego i J. Puzyny przedstawieni zostali także Rusini M. Lewicki i S. Sembratowicz, zaczyna się od jednoznacznego w swej wymowie zdania: „Owe sześć nominacji kardynalskich, które otrzymali duchowni Kościoła polskiego w czasie zaborów, nie było bez znaczenia dla [...] podtrzymania polskiego ducha narodowego [...]” – i dalej w tym tonie (s. 71). Raz jeszcze trzeba podkreślić, iż obaj ci unicy metropolii lwowskiej nie byli „duchownymi Kościoła polskiego”, znana też jest ich działalność na rzecz odrodzenia świadomości narodowej współrodaków, jeśli zaś nawet nie szkodzili przy tym partykularnie pojmowanym interesom polskim w Galicji (z czym wszakże mało który z badaczy by się zgodził), to z pewnością nie czynili oni nic w kierunku „podtrzymania polskiego ducha narodowego” (co by pośrednio wynikało z twierdzenia Autora).

O stosunkowo obfitym materiale ilustracyjnym, przynoszącym wizerunki w sumie 40 purpuratów, była już wzmianka na początku recenzji. W odniesieniu do postaci z wcześniejszych stuleci jest on nie zawsze szczęśliwie dobrany (np. o wiele późniejsze przedstawienia Zbigniewa z Oleśnicy, Fryderyka Jagiellończyka, Andrzeja Batorego czy Bernarda Maciejowskiego). Zaskakuje też brak jakichkolwiek wyobrażeń przy Waławie legnickiej i Aleksandrze z książąt mazowieckich (obu Piastach), podczas kiedy zarówno w przypadku pierwszego, jak

¹¹ *Die Bischöfe des Heiligen Römischen Reiches 1448 bis 1648. Ein biographisches Lexikon*, hrsg. v. E. Gatz unter Mitw. v. C. Brodtkorb, Berlin 1996, s. 237, 537–539.

i drugiego, zachowały się (odpowiednio w Nysie i Wiedniu) oryginalne płyty nagrobne z XV wieku z całopostaciowymi przedstawieniami zmarłych. Nie znajdujemy również w książce żadnego opisu ilustracji ze wskazaniem źródła zaczerpnięcia poszczególnych rycin (w przypadku współczesnych fotografii o ich autorach dowiadujemy się ze strony redakcyjnej).

Podsumowując stwierdzić można, iż recenzowana publikacja pozostawia odczucie niedosytu po jej lekturze, zasób bowiem informacji, często przy tym nie dość rzetelnych, jakie przynosi o poszczególnych postaciach, właściwy jest raczej hasłom encyklopedycznym, a nie publikacji o ambicjach monograficznego ujęcia problematyki. Całość sprawia wrażenie, jakby Autor „mechanicznie” zestawiał według pewnego, nie dość zresztą precyzyjnie sformułowanego kryterium, listę purpuratów do uwzględnienia, którą następnie „obudował” krótkimi notami biograficznymi, będącymi kompilacją opartą na hasłach z innych słowników i encyklopedii, bez próby jakiegokolwiek wnikliwszego podejścia do podjętego tematu, czy w szczególności ukazania okoliczności i uwarunkowań poszczególnych nominacji kardynalskich. Dający o sobie znać brak rozeznania w realiach przede wszystkim odleglejszych epok historycznych prowadzi zarazem do formułowania wniosków i sądów w niejednym wypadku zgoła chybionych, a sygnalizowane błędy w faktografii dodatkowo jeszcze negatywnie rzutują na wartość publikacji. Z pewnością tedy nie zapełni ona luki istniejącej w polskiej historiografii w odnośnej tematyce, co najwyżej zaś spełni – wedle życzenia wyrażonego w „Przedmowie” – rolę bodźca do dalszych badań historycznych nad dziejami godności kardynalskiej w historii Kościoła na ziemiach polskich.

Krzysztof R. Prokop